

# Leszek Mądzik w Pleciudze

- Nie uciekajmy od fenomenu starości - mówi twórca Sceny Plastykcyjnej KUL. Sam chce go przybliżyć w spektaklu „Korożja”

**Pod patronatem „Gazety”**

➤ Nad nowym przedstawieniem pracuje z aktorami szczecińskiej Pleciugi i Uckermärkische Bühnen w Schwedt.

Premiera spektaklu - przygotowanego w ramach programu „Wizualny ponadgraniczny teatr Leszka Mądzika” - 25 marca w szczecińskim teatrze lalek.

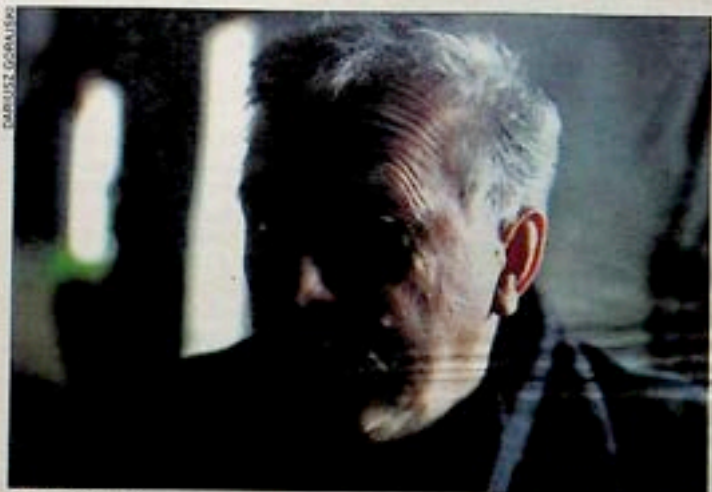
## ROZMOWA Z Leszkiem Mądzikiem

EWA PODGAJNA: „Korożja” będzie dla wielu szczecinian inicjacją w Pana teatr, w którym nie pada żadne słowo, nie ma fabuły, jest za to dramaturgia następujących po sobie obrazów wytaniających się i ginących w ciemnościach. Dlaczego taką formę wyrazu uznaje Pan za najlepszą?

LESZEK MĄDZIK: Z perspektywy 35 lat pracy uwiaryłem, że są w nas także emocje i uczucia nie do wyzwolenia słowem, mające szansę wyzwolić się przez to, że widz znajduje się w kosmosie, który tworzę. W jakiejś przestrzeni obrazowej, muzycznej, znaczącej. Że to mi daje szansę pełniejszego wtargnięcia w tajemnicę, która drzemie w człowieku.

Rozmawiałam z widzami, którzy, ociekając na Pana spektakl, niepokoją się, jak odczytują zawarte w nim obrazy, tymczasem kluczem do odbioru Pana spektakli są najpierw emocje.

- Mój teatr jest teatrem przed-słownym. Interesuje mnie ten moment, który jest w nas najbardziej dziewięci, witalny, moment, kiedy przeżywamy uczucia, emocje. Dopiero potem rodzi się refleksja, po-



Leszek Mądzik

trzeba nazwania tego, zintelektualizowania.

Nigdy nie oczekiwałem, że widz sobie to od razu ponazywa, bo sam w sobie przy tworzeniu nie miałem tych nazwań. Ale chciałem podzielić się pewnym nastrojem, napięciem, wibracją, która w nas jest. Jeśli je wzbudzę, to będzie moje porozumienie z widzem. W języku bez słów. W którym pierwszym i jedynym słowem jest tytuł.

**Współczesny człowiek lęka się „korożji”, nie umie pogodzić się z procesem przemijania, próbuje go przeczucić. Pan go nobilituje.**

- Nie ma mody na starego człowieka. Nie zauważamy jego wartości. Jak się otworzy gazeta, włączy telewizor, widzi się kult piękna, urody, czegoś witalnego. A ja odkrywam starość - i to w sposób naturalny, bo przecież mój czas też płynie - że jest pewien cudowny, tajemniczy fenomen pałany czasu starzenia się. Nie uciekajmy od niego, bo się zdziwimy, że potem nie będzie czasu na refleksję nad nim, że on też miał jakiś sens. „Korożja” powstaje po to, byśmy w sobie wyzwolili taką refleksję.

**Jak się Panu współpracuje z aktorami Pleciugi, którzy na co dzień posługują się innymi środkami wyrazu?**

- W pracy ze mną nie ma aktora solisty. U mnie aktor jest pokorny wobec materii. Chowa się za kostium, maskę, fakturę, światło. Ma świadomość, że jest elementem większej kompozycji, która dopiero w całości tworzy przeżycie widza. W aktorach, z którymi teraz pracuję, jest gotowość, żeby iść za tymi obrazami, które wyzwalam na próbach. ◻

ROZMAWIAŁA EWA PODGAJNA

\* Leszek Mądzik (ur. 1945 r.), twórca legendarnej Sceny Plastykcyjnej KUL. Tylko w ostatnich latach pokazywał spektakle w Australii, Chile, Iranie, Azerbejdżanie, Grecji, Japonii. Kilka dni przed przyjazdem do Szczecina jego teatr prezentował przedstawienie „Odchodzi” w słynnym nowojorskim teatrze La MaMa, entuzjastycznie przyjęte przez widzów i krytykę (m.in. „NYT”).